

8 lipiec 2009

## KOSMICI CZY DEMONY?



Już 60 lat temu (w 1946 r.) zaczęło się zainteresowanie zjawiskiem niezidentyfikowanych obiektów latających (NOL). Od tego czasu zarejestrowano około 5 mln przypadków spotkań z UFO. Na ich temat publikowane są książki, relacje, doniesienia, czy też zdjęcia świadków pojawienia się tych obiektów. Chociaż sama nazwa świadczy o tym, że niczego pewnego o naturze zjawiska nie można powiedzieć, to jednak zwykle NOL uważane są za kosmiczne pojazdy cywilizacji zamieszkujących inne planety we wszechświecie.

Większość uczonych sceptycznie odnosi się do hipotezy sztucznych obiektów UFO. Uważają, że najpierw trzeba udowodnić, że cywilizacje pozaziemskie istnieją, a dopiero później można badać czy UFO są statkami kosmicznymi. Jak dotąd sondy kosmiczne spenetrowały wszystkie planety Układu Słonecznego i analiza próbek wykazała, że poza Ziemią w Układzie Słonecznym życie nie istnieje. Poza tym dwóch amerykańskich matematyków obliczyło, że prawdopodobieństwo powstania w sposób przypadkowy żywej komórki jest równe odwrotności liczby atomów w całym znanym wszechświecie. Zatem udowodnili, że życie biologiczne w sposób samoistny nie może powstać. Jednak gdyby nawet przyjąć założenie, że cywilizacje kosmiczne istnieją, to i tak podróże kosmiczne byłyby niemożliwe.

Z teorii Einsteina wynika, że żaden obiekt nie może osiągnąć prędkości światła, gdyż wtedy jego masa wzrosłaby do nieskończoności. Wszechświat jest tak wielki, że światło potrzebowałoby około 100 miliardów lat świetlnych, aby dotrzeć ze środka do jego granic. Gdyby kosmici dysponowali nawet statkami o prędkości bliskiej prędkości światła, to i tak potrzebowałiby milionów lat na przybycie z innej galaktyki na Ziemię.

Niektórzy próbują dywagować, że dostają się do nas przez czarne dziury, ale to już nie nauka tylko science fiction.

### **Głos badaczy**

Wielu naukowców zajmujących się problemem UFO uważa, że zjawisko ma nie tylko fizyczny, ale też psychiczny, a nawet duchowy charakter.

Amerykański psycholog **dr Leo Sprinkle** zajął takie stanowisko po zahipnotyzowaniu ponad 120 osób, które miały kontakt z UFO. Virgil Armstrong, były pracownik CIA znany z prowadzenia SKY-WATCH, uważa nawet, że fenomen ten jest zjawiskiem natury duchowej. Do podobnych wniosków doszedł znany amerykański ufolog **dr Allen Hynek**. Powiedział on, że:

*"...Sprawa ta jest bardziej skomplikowana, niż każdy z nas to sobie na początku wyobrażał. Ma ona aspekty paranormalne, ale również fizyczne. (...) Jeśli dowody zmuszą nas ostatecznie do przyjęcia wersji paranormalnej to ją przyjmujemy. (...) Teoria pozaziemskiego pochodzenia NOL -i budzi pewne wątpliwości. Chodzi tu konkretnie o to, że widzimy ich za dużo. Z jakiego powodu mielibyśmy być tak często odwiedzani? Osobiście skłaniam się ku myśleniu w kategoriach metaziemskich, swego rodzaju równoległej rzeczywistości. (...)NOL -e wydają się materializować i dematerializować. (...) Ludzie, którzy mieli przeżycia związane z NOL -ami posiadli pewne zdolności paranormalne".*

Dr Hynek zauważył zatem niematerialne cechy UFO i doszedł do wniosku, że mogą pochodzić z niematerialnej rzeczywistości. Według niego zachowanie tych obiektów różni się od zachowania typowych obiektów materialnych. Potrafią się one materializować, jak też dematerializować, pojawiać na radarze, jak też z niego zniknąć pomimo wzrokowej obserwacji obiektu. Zdolność ta jest niemożliwa do wy tłumaczenia z naukowego punktu widzenia i wprawiła w stan zakłopotania dr Jacquesa Vallee, który powiedział:



*" - To, co nazywamy niezidentyfikowanym obiektem latającym, nie jest w istocie ani obiektem ani też latającym. Potrafi, jak pokazują niedawne zdjęcia, zdematerializować się, a ponadto łamie powszechnie przyjęte zasady ruchu. Zachowanie to jest podobne do zachowania duchów, gdyż one także potrafią przybierać materialną postać, niektóre pozwalają się nawet sfotografować, a czasem po dematerializacji zostawiają jakieś rzeczy".*

Podczas pewnego egzorcyzmu zły duch po wypędzeniu z ciała ofiary zmaterializował się i pozostawił na miejscu przegranej walki zabalsamowane ciało. Jeden z wziętych przez UFO , **Joe Turner** powiedział, że cera (tych istot) była bardzo blada, a skóra zimna w dotyku jakby były martwe. Zdjęcia duchów wykonane po materializacji podczas seansów spirytystycznych przypominają swoją ostrością zdjęcia "Plejadan" wykonane przez Eduarda Meiera.

Amerykański ufolog **Clifford Stone** powiedział: "-Znam pewną osobę, która ma kontakt z istotą o imieniu Corona. Istota ta (...) jawi się, jako zielonkawa poświata". Pewna wzięta przez UFO , Bianka, która panicznie bała się duchów, z przerażeniem ujrzała zbliżającą się we mgle białą sylwetkę. Jak się okazało, był to jej przyjaciel ('kosmita') Carain. Prosił o wybaczenie, że tak ją przestraszył. Także zwierzęta wyczuwają duchowy charakter zjawiska, gdyż ich zachowanie wobec latających talerzy jest podobne do zachowania się wobec zjaw, duchów - są bardzo zaniepokojone i przestraszone.

Na niematerialną naturę UFO wskazują też ewolucje wykonywane podczas obserwacji zjawiska. Wiele z tych manewrów jest niemożliwych dla materialnych obiektów i ze względu na ogromne przeciążenia spowodowałyby ich zniszczenie. Obiekty te poruszając się z ogromną prędkością zatrzymują się w miejscu, skracając pod kątem prostym, czy też latając z prędkością przeszło 20000 km/h potrafiły nagle, nie zmieniając prędkości, zmienić kierunek lotu na przeciwny. Poza tym 20 sierpnia 1979 r. wiele osób widziało jak "cygara z okienkami" opuszczały "kule", które często się wzajemnie przenikały jakby nie były obiektami materialnymi.

Nic zatem dziwnego, że coraz więcej ufologów zaczyna odchodzić od teorii materialistycznie interpretujących pojawienie się UFO . Naukowcy, którzy w ciągu kilku ubiegłych dziesięcioleci mieli dostęp do tysięcy raportów (A. Hynek również z racji pełnionej funkcji konsultanta sił powietrznych ds. astronomii w ramach Projektu Blue Book) i uczestniczyli w dokumentowaniu wielu przypadków nie tylko z kategorii bliskich spotkań, mieli świadomość, że hipoteza wyjaśniająca zjawisko NOL -i jako przejaw wizyt "gości z Kosmosu" nie znajduje uzasadnienia w świetle stwierdzanych faktów.

Francuski uczoney dr Jacques Vallee początkowo uważał, że NOL -e są materialne i pochodzą spoza Ziemi, ale później zmienił zdanie. W wyniku współpracy z dr A. Hynkiem zaproponował nową teorię ziemskiego pochodzenia latających talerzy. Stwierdził on: "Istnieje obiekt fizyczny. Może to być latający spodek bądź jego projekcja. (...) Tym, co zachodzi w wyniku bliskich spotkań z NOL -ami, jest kontrola ludzkich wierzeń, kontrola związku pomiędzy naszą świadomością a fizyczną rzeczywistością. To, że ta kontrola naszej historii przybiera postać obserwacji gości z kosmosu, jest rzeczą drugorzędnej wagi". Zatem dla Vallee

najważniejsza w zjawisku UFO jest istota (treść) kontroli, a nie jej sposób (forma), na której głównie skupiają się badacze. Kontrola ta w przeszłości mogła przybierać inne postacie i dostosowywać do rozwoju cywilizacyjnego ludzkości. Podając się za istoty pozaziemskie z cywilizacji o wyższym stopniu rozwoju chcą może uzyskać większe zaufanie dla swoich przesłań niż gdyby powiedziały o sobie prawdę.

### Denikinowska mitologia

Badaniem dowodów ingerencji "kosmitów" w dzieje ludzkości zajmuje się specjalna pseudonauka zwana paleoastronautyką. Dziedzinę tą trudno nazwać nauką, gdyż jej zwolennicy nie posługują się metodą naukową. Dla wcześniej przejętej tezy obecności "kosmitów" starają się znaleźć jak najwięcej dowodów, w przeciwieństwie do naukowców, którzy na podstawie jak najszerzego materiału dowodowego starają się zbudować jak najbardziej prawdopodobną teorię. Niektórzy poszukiwacze "kosmitów" działają z takim fanatyzmem, że posuwają się nawet do manipulacji niektórymi faktami. Aby dopasować je do swojej teorii przeinaczają oczywiste dane, np. podając inne niż rzeczywiste wymiary piramidy Cheopsa.

Najbardziej znany poszukiwacz śladów odwiedzin przybyszy z innych planet, Erich von Däniken, przyczynił się do rozpowszechnienia poglądu, że na powstanie w czasach prehistorycznych wielu wyobrażeń człowieka na temat "bogów" wpłynęły obserwacje i zetknięcia z UFO. Utrzymuje, że zarówno dawne, jak i nowe obserwacje UFO można wyjaśnić jako wizyty "przybyszów z kosmosu". Trafnie przy tym dostrzega kontrolę rozwoju ludzkości przez "kosmitów", ale zbyt ją rozszerza. Do pozostałości po "kosmitach" zalicza budowle (wielka piramida Cheopsa), czy też dokumenty naukowe (mapa Piri Reisa).



Według Dänikena już w czasach prehistorycznych dysponowali oni tak wysoko rozwiniętą techniką, że przybyli na Ziemię, "stworzyli" człowieka, obdarzając go inteligencją oraz kontrolując jego postęp cywilizacyjny. Powołuje się przy tym na wyrwane z całości fragmenty Biblii, materialistycznie zniekształcając chrześcijańskie objawienie. Däniken twierdzi, że w Starym Testamencie jest wiele aluzji do latających talerzy zaś Jezus z Nazaretu był istotą pozaziemską. W tak symbolicznej wizji Ezechiela, a nawet w Gwieździe Betlejemskiej potrafi się doszukać NOL -i. Trafnie co prawda zauważa, że w pierwszym zdaniu Biblii słowo "Bóg" w języku pierwotnym użyte jest w liczbie mnogiej, jednak błędnie interpretuje ten fakt. Natchniony autor użył słowa "Elohim", aby wyrazić występowanie Boga w postaci trzech Osób Boskich, czyli Trójcy Świętej oraz udział każdej z Nich w akcie stwarzania świata.

Däniken jest najbliżej prawdy interpretując fragment z Księgi Rodzaju o synach bożych, którzy współżyli z kobietami. Utożsamia tych synów bożych z przybyszami z kosmosu i ma rację, ale nie w sensie materialistycznym, tylko duchowym. Ci synowie boży pochodzą z nieba, ale nie z materialnego, lecz duchowego. Według Katechizmu Kościoła Katolickiego: 'niebo wskazuje miejsce stworzeń duchowych - aniołów, które otaczają Boga'.



Jedną z największych mistyczek, Anna Katarzyna Emmerich opisała, kim byli naprawdę ci tajemniczy synowie boży:

***"-Widywałam często, że gdy aniołowie upadli, pewna ich liczba przez chwilę żałowała i nie zapadła się w głębinę jak inne, i że im właśnie później Pan Bóg na miejsce pobytu przeznaczył odludną, bardzo wysoką i niedostępną górę, która podczas potopu zamieniła się w morze, mam na myśli Morze Czarne. Ci aniołowie mogli działać na ludzi, o ile ludzie oddalali się od Boga. Po potopie zniknęli z tego miejsca i przenieśli się w powietrze, dopiero w dzień sądu ostatecznego do***

**piekła zostaną wtrąceni.(...) Widziałam jak potomkowie Kaina stawali się coraz bezbożnymi i zmysłowymi. Coraz wyżej wstępowali na ową górę, zaś upadli aniołowie zabrali ze sobą wiele z owych niewiast, panując całkowicie nad nimi i pouczając we wszystkich sztukach uwodzenia. Dzieci ich były bardzo wielkie, miały wprawę w rozmaitych rzeczach i posiadały też różne dary i były wyłącznymi narzędziami złych duchów.(...) Widziałam ich dźwigających z łatwością na górę wielkie kamienie, widziałam jak coraz wyżej się wspinali i dzieła podziwienia godne spełniali. Potrafili robić obrazy z kamienia i kruszcu, zaś Boga już wcale nie znali, chociaż rozmaitym przedmiotom cześć boską oddawali."**

Zatem istniała na Ziemi starsza cywilizacja, ale nie materialnych kosmitów, tylko upadłych aniołów, które są istotami duchowymi. Miały one na ludzkość zły wpływ, gdyż spowodowały powstanie bałwochwalstwa. Przyczyniły się do postępu materialnego (technicznego), co pociągnęło za sobą duchowy regres. Ludzkość za odejście od Boga spotkała kara, jaką był potop. Upadłe anioły zmieniły tylko miejsce działania i obecnie przebywają w powietrzu. Chrystus ostrzegął, że tak jak przed potopem, tak też będzie przed końcem świata. Dzięki trafnemu porównaniu przez Danikena "kosmitów" z upadłymi synami bożymi, można w czasach wzrostu ich aktywności lepiej poznać ich naturę.

Obecnie dominuje jeszcze pozytywistyczny materializm oparty na kulcie techniki. Ostatnio jest coraz bardziej zagrożony, dlatego ukazała się jego unowocześniona postać, zwana paleoastronautyką. Dowody na istnienie świata duchowego wyjaśniane są przez Danikena ingerencją istot na wyższym poziomie techniki. Popełnia on błąd Gagarina, który wszystko sprowadzał do świata materialnego. Po powrocie z orbity okołoziemskiej stwierdził, że Boga nie ma, ponieważ Go nie zobaczył. Däniken posługuje się swego rodzaju dialektyką, która jest bliska dialektyce komunistycznej, według której religia jest opium dla mas, Chrystus - komunistą, a proletariusze wszystkich krajów powinni się łączyć. Däniken zaś uważa, że kosmici stworzyli religię, aby łatwiej manipulować rozwojem ludzkości, Chrystus był kosmitą; zaś proletariuszy zastąpił kosmitami (choć ich istnienie może być tylko kwestią wiary).

Jednak te próby odrestaurowania materializmu nie przydadzą się na wiele, gdyż jego epoka nieuchronnie zmierza do końca. Skutki szybkiego postępu technicznego są coraz bardziej widoczne na przykładzie stanu środowiska naturalnego. Prawdziwy rozwój nie jest osiągany dzięki technice, która odrywa człowieka od przyrody (i jego samego) oraz powoduje powstanie między nimi konfliktu. Przed nauką zawsze będą jakieś tajemnice, postęp naukowy nigdy nie rozwiąże wszystkich ludzkich problemów. Postęp techniczny ma wiele wspólnego z żądzą: gdy zostanie zaspokojona jedna zachcianka, pojawia się następna. Rzekomi "kosmici" wpływali na ludzkość nie tylko w czasach prehistorycznych, ale także w czasach nowożytnych. Przyczynili się do powstania wielu sekt.



Najbardziej błędne tezy Świadców Jehowy, takie jak np. zakaz transfuzji krwi, czy posługiwania się krzyżem, zostały przekazane jednemu z przywódców sekty, Josephowi Rutherfordowi przez ducha, który podawał się za Plejadanina.

Nic zatem dziwnego, że na posłania od "kosmitów" powołuje się Świątynia Trapezoidu, czyli Kościół Szatana Antona Szandora La Veya. Idea ewakuacji wybranych na Wenus pochodzi od ezoterycznej grupy "Złota Jutrzenka", której czołową postacią był Aleister Crowley, który lubił być nazywany Bestią 666 lub Bafometem. (Założył on później satanistyczną sektę Ordo Templi Orientis). Poszukiwanie wyższych bytów, nieznanymi bytów jest starym tematem okultyzmu. Niektórzy sataniści przyznają, że zainteresowanie latającymi talerzami doprowadziło

ich do okultyzmu. Później dowiedzieli się kto za tym wszystkim stoi i stali się jego wyznawcami.

### **Narodziny UFO-religii**

Znany szwajcarski psychiatra Carl Jung w jednej ze swoich książek analizuje przypadek człowieka, który miał bliskie spotkanie, pod jego wpływem nawrócił się na kult UFO i całą resztę życia poświęcił na przepowiadanie nowej wiary. Jego przeżycie przybrało cechy doświadczenia mistycznego i wg Junga jest jedynym dokumentem na temat powstania mitologii UFO. Niektóre osoby, które mają kontakt z załogami latających talerzy zakładają sekty ufologiczne, aby efektywniej głosić nową wiarę.

George King założył Towarzystwo Aetherius, które stawia sobie za cel badanie zjawiska UFO i nawiązywanie kontaktu z istotami pozaziemskimi. Wcześniej miał liczne doświadczenia w dziedzinie spirytyzmu i okultyzmu. W trakcie jednego z nich nawiązał kontakt z Mistrzem Aetheriusem, i królem Wenus. Inną sektą związaną z "kosmitami" jest Urantia. Jej założyciel Billy Sadler utrzymuje, że w 1934 r. ukazało mu się siedem istot pozaziemskich, które przekazały mu Księgę Urantii. Głosi ona m.in., że Chrystus między dwudziestym ósmym a dwudziestym dziewiątym rokiem życia objechał imperium rzymskie w towarzystwie dwóch mieszkańców Indii.

Najbardziej znaną sektą ufologiczną w Polsce jest Antrovis. Założył ją we Wrocławiu Edward Mielnik, były palacz kotłów wysokoprężnych. W 1983 r. jakoby objawiła się mu Matka Boska namawiając do ocalenia Słowian przy pomocy "kosmitów". Od tego czasu zaczął nauczać, że już nie obowiązuje dobro i miłość oraz że zaczyna się nowy świat (Nowa Era?). Należy się samodoskonalic i zerwać więzy z istotami skazanymi na zagładę. Mielnik przepowiadał, że około 2000 r. nastąpi koniec świata, z którego ocaleje 144.000 Polaków, którzy odlecą statkami UFO na inną planetę. Na wykładach Antrovisu prorokowano, że śmierć papieża nastąpi w 1994 r. Doktryna sekty oparta jest na ideologii ruchu New Age wzbogaconej o antysemityzm i nedorzeczne kosmiczne wątki. Antrovis głosi, że 8 miliardów lat temu w okolicy Ślęży przybyli Słowianie z planety Atlanta. Ich kosmiczni rywale, Hebrajczycy z planety Hebra wybrali Mazowsze. Hebrajczycy byli zawsze po stronie wolnej woli i stąd jest tyle nieszczęść. Chrystus, syn Słowianki Maryi i Hebrajczyka Gotlieba po skończeniu 12 lat został wywieziony na Hebrę, gdzie uczył się kierować statkami kosmicznymi i zdobywał wiedzę o energetycznej naturze wszechświata.

Sekta z ruchu New Age zaczerpnęła wiarę w reinkarnację, jak też doktrynę lucyferyczną, według której Lucyfer jest aniołem światłości i posłańcem Boga. Nic zatem dziwnego, że Mielnik demaskował chrześcijaństwo jako spisek Hebrajczyków, dzięki któremu chcieli "spijać energię życiową w białych rękawiczkach", ale ziemscy wybrańcy Hebrajczyków nie spełnili swojego zadania. Sekta zdobywała swoich członków przez różne formy medytacyjne, a nawet, jak wspomina Zofia Telesińska, poprzez strach ("Bez nas skazana jest pani na zagładę") czy też pychę ("Pani jest doskonała energetycznie"). Znana aktywistka wrocławska Barbara Labuda przyznała, że brała udział w spotkaniach sekty, chociaż wiara w "kosmitów" wydawała jej się "naiwna, trochę bajkowa". Podobno sam Mielnik wspomagał ją energetycznie, gdy przemawiała w Sejmie. Nic dziwnego, gdyż wcześniej kazał pewnej kobiecie usunąć ciążę (dla niego wszyscy ludzie po 1983 r. to bioroboty). Antrovisem rozczarował się Emilian Kamiński, który na temat Mielnika powiedział: "To chory na władzę hochsztapler. Za wspólne pieniądze jeździł po świecie na jakies sympozja i przybierał na wadze. Kobiety traktowały go jak Boga".

Zainteresowanie na szeroką skalę zaczęło się od niezwykłych zniknięć członków sekty. Wszystko zaczęło się od przypadku osiemnastoletniego Andrzeja z Warszawy, który był ponad rok związany z sektą. Uważał, że "kosmita" z długimi włosami chciał go kiedyś otruć zatrutymi mandarynkami. Często zamykał się w pokoju i godzinami wpatrywał w maski przybyszy z Kosmosu. Pewnej nocy zamknięty w pokoju czekał na "kosmitów", ale nie przylecieli. Kilka miesięcy później zaginął bez wieści. Bogusławowi ze Szczecina (38 lat) Mielnik zlecił szczególną misję. Jako jeden

z trzynastu miał budować statek kosmiczny. Od tego czasu zaczął się czegoś panicznie bać i żył w stanie ciągłego napięcia. Skarżył się żonie, że prześladowają go nawet w snach. Na "kosmitów" czekał w połowie grudnia 1994 r. Cztery miesiące później znaleziono w Odrze jego ciało pozbawione jąder. Od tego czasu wysypała się Puszka Pandory tej sekty. Zaczęli się ujawniać ludzie związani z Antrovisem, którzy mieli koszmary, stany lękowe, czuli jakby "coś za nimi chodziło". Niektórzy leczyli się nawet psychiatrycznie, a nad pewną studentką ksiądz odprawiał egzorcyzmy. Pani Helena po paru seansach zaczęła czuć się źle i odeszła z sekty. Od tego czasu zaczęło się w jej mieszkaniu zjawisko znane jako "poltergeist". Kiedyś jakaś siła rzuciła ją o fotel. Pomodliła się: "Chryste, daj mi swoją energię" i nagle wszystko ustało. Przypadki te wyjaśniają, czemu obecność księdza podczas jednego z wykładów miałaby wg Mielnika spowodować śmierć "kosmity", którego obiecał wcześniej zmaterializować.

Przypadek okaleczenia i morderstwa osoby związanej z UFO nie jest odosobniony. Cliff Stone zauważa, że:

*"-Są relacje mówiące o obcych statkach, które porywają dusze.(...) Z kilku rozwijających się krajów nadeszły raporty mówiące o grasujących tam wampirach. Nie znaczy to oczywiście, że są to ożywieni nieboszczycy, ale obce istoty maskujące się pod tą postacią"*.

Przypadki okaleczeń, które miały miejsce w stanie Montana, związane są z czymś, co było określone jako "Wielka Mama", która była ogromnym światłem obserwowanym na niebie kilka razy w rejonach, w których dochodziło do przypadków okaleczeń bydła. W Nowym Meksyku znaleziono na bydłe w promieniach ultrafioletowych pewne znaki, takie same jak na bydłe, które zostało okaleczone, jak gdyby zostało oznakowane. A same okaleczenia. Wiązą się one bardzo blisko z okaleczeniami, z jakimi mamy do czynienia w przypadku odprawiania różnych obrzędów satanistycznych, Kiedy porównujemy z tym okaleczenia ludzi, okazuje się, że w obu przypadkach występują cechy wspólne.(...) Istnieją relacje mówiące o okaleczeniach ludzi, tak... przez NOLE. Żywią się naszym strachem. Starają się doprowadzić nas do stanu strachu, ponieważ to stanowi ich duchową strawę.

### **Wzięcia**

Głównym problemem związanym ze zjawiskiem UFO są nasilające się przypadki wzięć, które są dowodem na to, że ufonauci próbują w sposób bezpośredni wpływać na ludzką świadomość. Te bliskie spotkania trzeciego stopnia mają często bardzo podobny przebieg. Początkowo świadek zostaje zniewolony (zwykle wiązką światła) i zabrany na pokład UFO. Następnie ufonauci poddają go bolesnym badaniom psychofizycznym. Czasami dochodzi nawet do stosunku seksualnego (gwałtu) między wziętym a kosmitką (kosmitą). Niektórzy odbywają podróż do innego świata oraz otrzymują przesłanie od jakiejś wyższej istoty. Wzięcie kończy się powrotem świadka na Ziemię i opuszczeniem statku. Wzięci po uprowadzeniu pamiętają tylko początkową i końcową fazę porwania. Wielu czuje, że wszczepiono im do głowy jakieś urządzenia przekazywające i znajdują się pod kontrolą ufonautów.

Ufolog Clifford E. Stone powiedział na temat wzięć:

*"-Bóg stworzył człowieka i wszystkie inne inteligentne formy życia, dając im wolną wolę, aby same mogły dokonywać wyboru. Wzięcia są rzeczywistością. Mają miejsce. Ludzie są zmuszani do uczestniczenia w różnych eksperymentach przeprowadzanych w celach znanych tylko naszym pozaziemskim gościom. (...) z jakiegoś powodu nie chcą, aby ludzie pamiętali, co im się wydarzyło. Ludzie, którzy mają tego typu kontakt z obcymi istotami tracą zwykle wszystko. Mamy tu problemy rodzinne, utraty pracy, uczucia wyobcowania, a także wynikające z niemożności pogodzenia się z tym, co im się przydarzyło. Wiedzą, że mieli jakieś niezwykle przeżycia, ale przez większość czasu nękają ich z tego powodu koszmary.(...) Ludzie ci są informowani, że w pewnym czasie i miejscu w przeszłości będą musieli*

*przypomnieć sobie to, co im jest mówione pod koniec eksperymentu, czy co tam to jest. Te obce istoty starają się ukrywać w tajemnicy, ponieważ próby wydobywania tych informacji na światło dzienne za pomocą hipnozy kończą się silnym stresem tych osób objawiającym się głównie w postaci zaburzeń fizjologicznych w funkcjonowaniu ich organizmów, często wiążą się z tym dodatkowo ostrzeżenia, że próby dotarcia do tych informacji zakończą się śmiercią danej osoby, zanim zdoła ona je ujawnić."*

Pewna wzięta kobieta podczas seansu hipnotycznego zauważyła:

*"-Są rzeczy o których nie chce abyśmy wiedzieli.(...) Jest coś w tym co zrobił, o czym nie chce abym rozmawiała, ponieważ czuję, że jest ogromna bariera. Ale ja naprawdę chcę wiedzieć, co to jest, ponieważ to jest mój umysł i on nie ma prawa tego zrobić. Jeżeli wydaje się tak dobry i zatroskany o nas ludzi, to dlaczego nie chce abym mówiła o pewnych rzeczach?"*

Znany polski ufolog Ryszard Fiejtek uważa, że koszmary i sny obrazujące wzięcie należą do najliczniejszych następstw i początkują zazwyczaj odkrycie zapomnianego przeżycia. W części przypadków świadek przypomina sobie samoczynnie po pewnym czasie całe przeżycie. Świadka mogą nawiedzać dziwne zdarzenia nawet po upływie długiego okresu czasu od wzięcia, jak gdyby świadek został naznaczony jakimś piętnem wabiącym różnego rodzaju zjawiska paranormalne. Świadka mogą nawiedzać MIB-y (ludzie w czerni), a także pojawiać się w jego obecności zjawy i występować zjawiska typu poltergeist (hałasujący duch). Czasami wzięci zaczynają objawiać zdolności paranormalne. Mogą także wystąpić zmiany osobowości. Niektóre osoby po wzięciu dostają się nawet do szpitali psychiatrycznych. Whitley Strieber stwierdził: *"To, co robili zmieniło całkowicie mój stosunek do rzeczywistości, nie traktuję już jej tak, jak przedtem. Nie wiem, czym ona jest. Ani tego, kim ja jestem. Nie wiem także, kim oni są. Nie wiem, czym jest świat. Żyję w stanie całkowitej niepewności."*

### **Opętanie przez UFO**

Nic zatem dziwnego, że badacze zwracają uwagę na podobieństwo przeżyć osób wziętych przez UFO z przypadkami posesji (opętania przez ducha) i doświadczeniami spirytystycznymi. Czołowy ufolog amerykański Raymond Fowler uważa, że "Współczesne badania w dziedzinie demonologii oraz rzekomych nawiedzeń przez diabła zawierają wiele uderzających podobieństw z niektórymi przypadkami związanymi z UFO."

Zainteresowanych tą sprawą odsyłam do popularnego, a jednocześnie mającego charakter rozprawy naukowej opracowania Malachi Martina *"Zakładnicy diabła"*. Ta bazująca na przypadkach nawiedzeń i egzorcyzmów udokumentowanych przez Kościół Rzymsko-Katolicki książka powinna zostać przeczytana przez każdego, kto chciałby mieć pełne spojrzenie na zjawisko NOL-i. Jednym z dowodów na poparcie tezy Fowlera jest przebieg seansu hipnotycznego przeprowadzonego przez Leo Sprinkle'a z wziętą Jackie Larson. Oto jak R. Fiejtek opisuje jego przebieg:

*„To, co nastąpiło potem przypominało scenę rodem ze średniowiecza. Było to coś w rodzaju zmagania się Jackie ze złowrogimi siłami, które miały gdzieś jej zapewnienia, że jest wierzącą chrześcijanką. Ból był tak silny, że aż łzy płynęły jej po twarzy. Sprinkle odprawił coś w rodzaju egzorcyzmów odwołując się do wyższych duchów, chcąc nakłonić te moce czy istoty do odstąpienia. Ku zaskoczeniu wszystkich Jackie obudziła się z transu wprawdzie nieco roztrzęsiona, ale w dobrym nastroju."*

Fiejtek przy tym zauważa, że te złe duchy są dość powszechnym efektem ubocznym bliskich spotkań i wzięć.

Aby znaleźć podobieństwa między wziętymi a opętanymi, trzeba najpierw wiedzieć co to jest opętanie. Opętanie (posesja) występuje wówczas, gdy demon umiejscawia się w ciele ludzkim i zmusza go do powiedzenia i zrobienia rzeczy, za które dana osoba nie może być odpowiedzialna, a często nawet nie byłaby zdolna tego uczynić.

To w takich przypadkach sprawdzają się takie widoczne zjawiska, jak mówienie językami, które były całkowicie nieznane ofierze, demonstrowanie nadludzkiej siły, znajomość wydarzeń odległych i utajonych. We wszystkich tych wypadkach opętania są dowody na istnienie dwu osobowości - ofiary i przebywającego w niej ducha. Osoba fizyczna narzeka na wpływ obcego i na pogwałcenie własnej wolności. Wskazuje, w jaki sposób jest zmuszona działać przez to "coś wewnątrz niej" nawet wbrew jej własnym przekonaniom i woli. Opętany będzie chciał jeść, to coś go zatrzyma, będzie chciał się modlić to druga osobowość przeszkodzi mu. Osoby takie nie tracą zupełnie głowy, wiedzą co im dolega, są świadome obecności w niej obcej inteligentnej siły, która utrudnia im działanie.

Można zatem stwierdzić, że występuje wiele podobieństw między wzięciem przez UFO a opętaniem. Przed wzięciem osoba zostaje zniewolona i zmuszona do poddania się nieprzyjemnym zabiegom. Czasami jest zmuszona do stosunku seksualnego. Jedną z wziętych, Shane Kurz "nie miała nawet ochoty stawiać oporu, gdy humanoid spokojnie ją gwałcił, odniosła bardzo nieprzyjemne wrażenie zimna w chwili penetracji." Złe duchy także mogą dokonywać gwałtów; przy czym towarzyszy im zwykle zimno. Podczas jednego z egzorcyzmów przedstawionych przez Martina demon po wypędzeniu z ofiary mści się gwałcąc egzorcystę. Zniewolenie przez ufonautów nie kończy się na samym wzięciu, ale często dopiero zaczyna. Wzięty dostaje telepatyczne polecenia od ufonautów i czuje psychiczny przymus, aby się im podporządkować. Dotyczą one np. zjawienia się w miejscach kolejnego kontaktu. Niektórzy wzięci buntują się przeciwko temu zniewoleniu. Joe Turner walczył czasami na pięści z jakimiś niewidzialnymi napastnikami. Osoby wzięte przez UFO posiadają czasami takie same niezwykle zdolności jak opętani. Malachi Marlin doszedł do wniosku, że złe duchy mogą manipulować zjawiskami parapsychicznymi i tworzyć odpowiadające im stany. Rzecz można, że mają do swej dyspozycji wszelkie zdolności paranormalne. Zdolności te (telekineza, telepatia, podróże astralne, duolokacja, prekognicja itp.) nie przekraczają przez to praw natury (tak jak piłka nie staje się graczem), a tym bardziej nie stają się nadnaturalne.

Eduard Meier urządza czasami pokazy "swojej" telekinetycznej siły duchowej, podczas których przemieszcza bez kontaktu nawet bardzo ciężkie przedmioty. Podczas hipnozy osoby wziętej zdarza się czasami, że dostaje się ona całkowicie pod kontrolę ufonautów, zmienia swój głos, mówi w jakimś nieznanym języku, czy też nawet staje się medium, poprzez które mówią ufonauci. Przypadek taki miał miejsce po zahipnotyzowaniu Betty Andreasson. W czasie innego seansu ufonauci używając ciała wziętej przekazali jej: "Jedyne co musisz zrobić to odrzucić, nie zaakceptować siły męskiej, tej dodatkowo. Ty, właśnie ty jesteś siłą żeńską, ujemną i zamknij swoje ciało przed siłą dodatnią (dobrą). To dzięki temu latamy z użyciem pozytywu i negatywu."

Takie samo zjawisko ma miejsce przy egzorcyzmie osoby opętanej, kiedy to egzorcysta rozmawia nie z osobą opętana, ale z demonem władającym całkowicie jej ciałem. Różnica polega na tym, że po egzorcyzmie ofiara zostaje zwykle uwolniona spod kontroli złego ducha (czy też duchów) i staje się wolnym człowiekiem, zaś po seansie hipnotycznym nadal ma ograniczoną wolność i jest pod kontrolą ufonautów.

Używanie osoby wziętej przez UFO do przekazywania przez ufonautów orędzi wskazuje na związek z doświadczeniami spirytystycznymi. Wzięty staje się czasem medium, które otrzymuje przesłanie nawet dla całej ludzkości. Ufonauci porozumiewają się z wziętymi telepatycznie, czyli tak samo jak duchy. Niektóre osoby zmuszane są przez ufonautów do automatycznego pisania, jak np. Betty Andreasson. Zjawisko to występuje także w przypadku mediów, założycieli sekt, okultystów, a nawet satanistów.

Automatyczne pismo wystąpiło w przypadku, jaki spotkał agentów CIA. Tak oto opisuje go Maurice Chatelain: „W roku 1959 CIA wysłała dwóch tajnych agentów do Maine, do pewnej kobiety, która twierdziła, że nawiązała kontakt z dowódcą latającego talerza. Gdy agenci przybyli do niej, wprowadziła się w trans na ich oczach i nawiązała kontakt z UFO, pisząc automatycznie to wszystko, co dyktował

*jej dowódca pojazdu. Obaj agenci zadawali jej bardzo szczegółowe pytania z dziedziny techniki, a ona otrzymywała na nie bardzo sensowne odpowiedzi. Napisała również, że dowódca chciałby wejść w bezpośredni kontakt z jednym z agentów, a wtedy jeden z nich wszedł w trans i sam zaczął zapisywać wiadomości od dowódcy. Następnie dowódca pojazdu polecił, aby wyjrzeni przez okno. Ujrzeni wówczas wspaniały, o najbardziej typowych kształtach latający talerz."*

Pierwsze opowieści o kontaktach z istotami kierującymi latającymi talerzami, jakie głosili m.in. George Adamski czy Daniel Fry, traktowano "z przymrużeniem oka". R. Fiejtek trafnie zauważa, że tym, co zrażało ludzi trzeźwo myślących do ich opowieści była infantylna treść, której infantylność interpretowano jednostronnie przypisując ją ich autorom.

Nie brano wówczas pod uwagę możliwości, że te kontakty mogły rzeczywiście mieć miejsce, zaś podawane przez przybyszów informacje to zwyczajne kłamstwa.

Dlaczego te istoty kłamały i kłamią w dalszym ciągu, nie wiadomo. Wygląda to wszystko na świadomą dezinformację. Na temat przypadku Meiera stwierdza: "Akceptacja zdjęć Meiera nie musi oznaczać akceptacji jego kontaktu z Plejadanami ani brania za prawdę tego, co Plejadanie powiedzieli mu do tej pory, bo jak się okazuje, ufonauci notorycznie kłamią lub mówiąc językiem dyplomacji - szerzą dezinformację".

Znany ufolog ma absolutnie rację, gdyż przesłania od ufonautów przesiąknięte są ideologią ruchu New Age oraz gnozy.

### **Błędne nauki kosmitów**

Ufonauci głoszą, że Bóg jest wszechogarniająca, bezosobową siłą, a przecież Biblia, jak też zdrowy rozsądek temu przeczą. Stwórca nie może być bezrozumną energią, gdyż przeczy choćby temu doskonale uporządkowanie wszechświata. Mimo to, niektórzy wolą zaufać upadłym stworzeniom niż swemu Stwórcy. Przekazy zawierają zasadę monizmu, według której wszystko jest jednością. Jeżeli wszystko na świecie, na którym istnieje dobro i zło, ma taką samą naturę, to nie może istnieć ktoś w pełni doskonały, czyli Bóg. Przyjęcie tej zasady prowadzi do postawy pesymizmu i stagnacji, gdyż wynika z niej, że nie ma żadnych ideałów. Przeczy ona także istnieniu piekła i nieba. Chrystus nauczał, że świat jest rozdwojony między Bogiem, a Szatanem, przy czym nie można służyć dwóm Panom. Szukanie między nimi równowagi prowadzi do postawy "letniości", którą Jezus krytykował. Boga przedstawiał jako pełnię Dobra, do którego powinniśmy dążyć.

Na monizmie oparta jest także doktryna reinkarnacji głoszona przez "Plejadan". Można ją streścić polskim porzekadłem "co się odwlecze, to nie uciecze". Pod jej wpływem ludzie stają się 'bierni, mierni, ale wierni'. Reinkarnacja prowadzi także do zaniku miłosierdzia, gdyż jeśli się komuś pomoże, to w przyszłym życiu i tak to będzie musiał wykonać. Chrystus zaś powiedział, że kiedy powtórnie przyjdzie, będzie ludzi sędzić pod względem miłosiernych uczynków. Doktryna ta jest zresztą sprzeczna z Biblią. Słowo Boże mówi, że człowiek tylko raz umiera, po czym odbywa się nad nim sąd.

Fulla Horak zauważyła, że: 'niektórzy ludzie w możliwości reinkarnacji dopatrują się Mądrości i Sprawiedliwości Bożej. Reinkarnacji nie ma na tej ziemi. Dusza już nigdy nie wraca w innym ciele na tę ziemię. Każdy człowiek w ciągu jednego życia może i powinien spełnić to, czego od niego Bóg oczekuje'. Ufonauci mówią, że pochodzą z innych planet, a przecież z Księgi Rodzaju wynika, że gwiazdy i ciała niebieskie zostały stworzone dopiero czwartego dnia. Głównym dziełem Boga były duchowe niebo i materialna ziemia.

Jedna z największych mistyczek Maria z Agredy tak opisuje akt stwarzania: *"Ponieważ aniołowie są na mocy swej czysto duchowej istoty wznioślejsi i bardziej zbliżeni do Bóstwa aniżeli stworzenia cielesne, dlatego też powołanie i cudowne uporządkowanie na dziewięć chórów i na trzy hierarchie zostały przewidziane i postanowione wcześniej aniżeli stworzenie ludzi i zwierząt. (...) Bóg postanowił stworzyć niebo, aby objawić w nim swoją wspaniałość oraz nagrodę dla sprawiedliwych. Później postanowił stworzyć ziemię i wszystko to, co potrzebne żywym istotom; później zaś piekło, jako miejsce kary dla złych aniołów. (...) Pierwszego dnia - albo jak mówi Mojżesz - na początku Bóg stworzył niebo i ziemię: niebo dla aniołów i dla ludzi, ziemię - jako miejsce doświadczenia dla ludzi"*.



Zatem życie biologiczne istnieje we Wszechświecie tylko na Ziemi, zaś duchowe w niematerialnym niebie. Niektórzy utożsamiają ufonautów z aniołami. Na podstawie Pisma św. można stwierdzić, że w grę wchodzić mogą jedynie anioły upadłe.

Chrystus nauczał, że prawda człowieka wyzwala oraz że *"nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione"*.

Powiedział o sobie: *"Ja jestem drogą, prawdą, życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze mnie"*. Ostrzegał przed szatanem, który: *"w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa"*. Św. Paweł prorokował, że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary skłaniając się ku duchom zwodniczym i naukom demonów. Stanie się to przez takich, którzy obłudnie kłamią. W innym miejscu napomina: *"Baczenie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, nie na Chrystusie"*.

Nie dajmy się zatem oszukać przez ufonautów przez odwoływanie do światłości, gdyż sam bowiem demon podaje się za anioła światłości. Nic przeto dziwnego, że jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Apostoł ostrzegał przed przyjmowaniem przekazów niezgodnych z nauką Chrystusa: *"Ale gdybyśmy my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosimy - niech będzie przeklęty!"*. Uczniowie Chrystusa nie walczą bowiem *"przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich"*. Złe duchy nakłaniają ludzi do życia: *"według sposobu Władcy mocarstwa przestworzy, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. Pośród nich także my niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała i myśli zdrożnych"*.



Katarzyna Emmerich stwierdziła:

***"-Od chwili kiedy będąc dzieckiem widziałam, że owe chóry spadły, we dnie i w nocy bałam się ich działalności, niemając zawsze, że światu bardzo szkodzą. Zawsze wokół świata krążą; dobrze, że nie mają ciała, inaczej bowiem zaćmiłyby słońce i patrzelibyśmy na nie jako ómy słońca, a to byłoby straszne"***.

Ufonauci dezinformują nie tylko poprzez zabranianie mówienia prawdy przez wziętych. Jednemu z nich ufonauta przekazał: *"nie chcę, abys komukolwiek mówił, że byłeś na pokładzie tego statku. (...) Musisz odpowiadać wymijająco"*.

Ufonauci robią to całkowicie świadomie, gdyż jednemu z wziętych wyjaśnili: Gdyby pozwolili osobom wchodzącym z nimi w kontakt mówić prawdę, to by im pomogło. Mówi, że chcą aby każdy człowiek choć trochę w nich wierzył, abyśmy w ten sposób byli przygotowani na ich inwazję. Powiedział, że będzie to przedstawienie się ich w całej okazałości. Clifford Stone sędzi podobnie: "pewnym momencie (ufonauci) ujawnią się i doprowadzą do zniszczenia społeczeństwa w obecnej strukturze, przekształcając je w strukturę zgodną z ich standardami"

Niektórzy uważają, że będzie to właśnie paruzja Chrystusa. Jego zapowiedź pojawienia się na obłokach niebieskich ze swoimi aniołami utożsamia się z przyjściem wraz z latającymi talerzami i ufonautami. Jednak zapomina się przy tym o prorocztwie św. Pawła: "Niech was w żaden sposób nikt nie zwodzi, bo (Chrystus nie nadejdzie) dopóki nie przyjdzie najpierw odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia, który sprzeciwia się i wynosi ponad wszystko, co nazywa się Bogiem lub tym, co odbiera cześć, tak że zasiądzie w świątyni Boga dowodząc, że sam jest Bogiem". Podobnie w Apokalipsie św. Jana zostało ukazane, że przed przyjściem Chrystusa pojawi się Antychryst z "rogami baranka", który będzie udawał prawdziwego Mesjasza. Zatem obecnie żyjemy w czasach "odstępstwa" (New Age), po których nastąpi przyjsie Antychrysta.

W 1932 r. wizjonerka z Podlasia podczas Mszy św. w kościele Zbawiciela w Warszawie miała wizję, która wyjaśnia do jakiej inwazji przygotowują się ufonauci. Ujrzała św. Michała Archaniola i jak sama wspomina: -Równocześnie usłyszałam głos, który uprzedził mnie o wielkim szturmie, jaki demon zamierza przepuścić na ziemię. Atak przeprowadzi sam książę ciemności. Św. Michał Archanioł wezwał mnie, bym wzięła udział w walce, a gdy zapytałam go, w jaki sposób ma się to odbyć i że jestem za słaba, by wziąć udział w tej walce, rzekł mi: **"Nic trudnego. Uczynisz to czego ja nie mogę - możesz cierpieć"**.

Zjawisko UFO na szeroką skalę zaczęło się w połowie lat czterdziestych.

Łączy się z tym prorocztwo Anny Katarzyny Emmerich: **"Słyszałam, że Lucyfer miał być wypuszczony na pewien czas, jakieś 60, czy 50 lat przed rokiem 2000 po Chrystusie. (...) Niektórzy czarci mieli być wypuszczeni pierwsi, na karę i kuszenie ludzi.**

Tajemnicę zjawiska UFO wyjaśnia też fragment objawienia Najświętszej Maryi Panny z La Salette, gdzie Matka Boska nakazała: **"niech papież ma się na baczności przed fałszywymi cudotwórcami. Nadszedł już bowiem czas, kiedy najbardziej zdumiewające dziwy dzieć się będą na Ziemi i w przestworzach. demon z demonami zostanie wypuszczony z piekła, a stopniowo wyrugują oni wiarę, wygaszą ją nawet w osobach poświęconych Bogu, oślepią ich do tego stopnia, że jeśli nie będzie ich wspierać łaska nadzwyczajna przejmą się duchem tych złych aniołów. Wielkie ilości złych książek będą na całej Ziemi, a duchy ciemności doprowadzą do powszechnego rozluźnienia w tym, co dotyczy służby Bogu. Będą one miały wielki wpływ na przyrodę; powstaną kościoły, w których służyć im się będzie. Będą one przenosić z miejsca na miejsce różnych ludzi, a nawet kapłanów, ponieważ nie kierowali się dobrym duchem, duchem Ewangelii, który wymaga pokory, czystości i troski o chwałę Bożą (...) We wszystkich miejscach dzieć się będą nadzwyczajne dziwy, ponieważ fałszywe światło oświeca świat"**.

Właśnie w obecnych czasach jesteśmy świadkami bardzo dziwnych zjawisk w przestrzeni okołoziemskiej, które wzbudzają wśród ludzi ciekawość. Bardzo wiele osób pod ich wpływem straciło wiarę w Boga i stało się ateistami. Niektórzy ludzie poszukując sensu życia znajdują go w wierze w cywilizacje pozaziemskie. Niewielu zdaje sobie sprawę, że jest ona unowocześnioną formą bałwochwalstwa, w której człowiek zastąpił Stwórcę stworzeniami. Wokół zjawiska UFO powstaje pewnego rodzaju "nowa mitologia".

Pomimo prób zafalszowania prawdy przez rzekomych kosmitów występują między nami diametralne różnice, polegające nie tylko na tym, że my możemy dokonywać wyboru, co do naszego wiecznego losu. Na podstawie przedstawionego materiału dowodowego mogę stwierdzić, że różnimy się także naturą; nasza jest duchowo - materialna, zaś ich jest duchowa. Zatem zjawisko UFO pochodzi ze świata duchowego, zaś jego materialne przejawy mają na celu wprowadzenie nas w błąd.

*konserwa*

*na podstawie materiałów zamieszczonych na nie istniejącej już stronie Wandea*